Nr 304. Kraków, Piątek 7 Lipca 1911. Rok XXX.

# NOWA REFORMA
NUMER PORANNY

„Nowa Reforma“ wychodzi dwa razy dziennie.

Numer poranny wychodzi codziennie prócz poniedziałków i dni poświątecznych. — Numer popołudniowy codziennie oprócz niedziel i świąt.

PRENUMERATA WYNOSI:

| | rocznie | półrocznie | kwartalnie | miesięcznie |
|---|---|---|---|---|
| w Krakowie | 24 koron | 12 koron | 6 kor. | 2 kor. |
| w Austro-Węgrzech: | | | | |
| z jednorazową przesyłką poczt. | 32 „ | 16 „ | 8 „ | 2 „ 70 h. |
| z dwurazową „ „ | 38 „ | 19 „ | 9 „ 50 h. | 3 „ 20 „ |
| w Państwie Niemieckiem | 36 „ | 18 „ | 9 „ | 3 „ |
| w innych państwach | 48 „ | 24 „ | 12 „ | 4 „ |

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do Administracyi „Nowej Reformy“ w Krakowie. Nr. rach. poczt. Kasy Oszczęd. 857.484.

Redakcya: ul. Jagiellońska 10. Administracya: ul. św. Anny 3. — Telefon Redakcyi i Administracyi Nr 41, dla rozmów zamiejscowych 1572.—Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

We Lwowie sprzedaż numerów po 6 halerzy: w Biurze dzienników A. Olszewskiego ulica Kilińskiego 2 i w Biurze Plohna, ulica Karola Ludwika 9.

Cena numeru 4 hal., z przesyłką pocztową 6 hal.



## Przed zebraniem się parlamentu.

*(Telegr. „N. Reformy.“)*

### O ugodę czesko-niemiecką.

Praga, 7 lipca.

Namiestnik ks. Thun bawił onegdaj w Wiedniu, gdzie długo konferował z bar. Gautschem. W najbliższych dniach rozpocznie ks. Thun rokowania z przywódcami czeskimi i niemieckimi w sprawie wdrożenia rokowań ugodowych. — Wobec tego, że rząd zdaje sobie sprawę, iż wielkie zadania, zwłaszcza reforma finansowa i wojskowa bez rozszerzenia większości przez przystąpienie do niej Czechów, nie mogą być załatwione, namiestnik stara się rokowania ugodowe przeprowadzić w ten sposób, aby takie rozszerzenie większości parlamentarnej umożliwić. Gdyby usiłowania jego się powiodły i gdyby udało mu się przynajmniej uruchomić Sejm czeski, w takim razie Sejm ten zwołanoby w połowie września na krótką sesyę dla wybrania różnych komisyj ugodowych.

Bar. Gautsch rozpocznie w najbliższych dniach ze swej strony konferencye z przywódcami stronnictw i zapozna ich ze swojemi zamiarami i z programem prac krótkiej sesyi letniej Rady państwa, która potrwa do 5 sierpnia. Po odroczeniu parlamentu nastąpiłaby krótka przerwa, jednak z końcem sierpnia rozpoczęłyby się nowe rokowania, mające przygotować grunt dla sesyi jesiennej Rady państwa.

### Pierwsze wnioski socyalistów.

Wiedeń, 7 lipca.

Klub socyalistyczny niemiecki ukonstytuował się wczoraj, wybierając prezesem pos. Adlera, zastępcami pos. Seitza i Pernerstorfera. Następnie uchwalił klub zgłosić na pierwszem posiedzeniu Izby posłów wniosek o postawienie gabinetu Bienertha w stan oskarżenia za używanie § 14, dalej wdrożyć energiczną akcyę przeciw przewlekaniu sprawy ubezpieczenia społecznego i zgłosić wniosek o cofnięcie podwyższenia cen cygar, tytoniu i papierosów, zwłaszcza gatunków gorszych.

### Mandat dra Loewensteina.

**Wiedeń.** „Wiener Allgem. Zeitung“ donosi: Pos. dr Loewenstein wysłał do kancelaryi Izby posłów zawiadomienie o złożeniu swojego mandatu. Postanowienie swoje motywuje dr Loewenstein tem, że nie może przyjąć mandatu w warunkach obecnych, nie odpowiadających jego uczuciom. Względy polityczne nie odgrywają w jego postanowieniu żadnej roli.

## 76-milionowa pożyczka.

*(Telegr. „Nowej Reformy“).*

**Wiedeń.** Komisya Rady państwa dla kontroli długów państwowych wszystkiemi głosami przeciw głosowi czł. Eldenscha uchwaliła kontrasygnować przedłożoną przez ministra skarbu ugodę w sprawie zaliczki conto corrente w sumie 76 milionów K i w specyalnem sprawozdaniu Izbie posłów przedstawić powody swojej uchwały.

## „Słodki“ monopol.

*(Telegr. „N. Reformy“.)*

**Wiedeń.** Już od dłuższego czasu prowadził rząd austryacki z węgierskim rokowania w sprawie sacharyny i obie strony uznały potrzebę uregulowania obrotu sztucznemi środkami słodzącemi w drodze ustawodawczej. Zwłaszcza w naszych stosunkach musi być zmonopolizowanie sztucznych materyałów słodzących uważane za najodpowiedniejsze. — Rząd węgierski wniósł wczoraj w Sejmie projekt ustawy w sprawie zaprowadzenia monopolu środków słodzących. Także rząd austryacki zamierza przedłożyć analogiczny projekt ustawy w bezpośrednio mającej się rozpocząć sesyi parlamentu.

## Demonstracya bezdomnych w Wiedniu.

*(Telefonem.)*

### Samobójstwa bezdomnych.

Wiedeń, 7 lipca.

Przed ratuszem odbyła się wczoraj demonstracya bezdomnych, w której wzięło udział przeszło 100 rodzin, delożowanych z domów miejskich w dzielnicy XVII. Ludzie ci nie mogli dostać innych mieszkań. Wczoraj zaszły tu dwa wypadki samobójstwa z powodu nędzy mieszkaniowej. W obu wypadkach padli ofiarą bezdomni. Jest to w przeciągu ośmiu dni czwarty wypadek samobójstwa z tego powodu.

## Włosi przeciw Austryi.

*(Tel. „N. Reformy“).*

**Berlin.** „Voss. Ztg“ donosi z Rzymu: Na posiedzeniu weneckiej Rady prowincyonalnej przyszło do demonstracyi przeciw Austryi. Przewodniczący senator Carleoni wniósł protest przeciw zajęciu szczytu góry Mandriolle przez żołnierzy austryackich. Przewodniczący odczytał też telegram włoskiego ministra spraw zagranicznych, który przyrzekł interweniować w tej sprawie.

Prasa w tonie silnie wzburzonym występuje przeciw Austryi.

## Turcya i Czarnogóra.

*(Telegr. „N. Reformy“.)*

**Berlin.** „Voss. Ztg“ donosi z Cetynii: Rząd czarnogórski wysłał na granicę komisyę wojskową, ponieważ dowiedział się, że Turcya buduje tam fortyfikacye, co sprzeciwia się istniejącym układom.

**Konstantynopol.** W ministerstwie spraw zagranicznych wyrażają oburzenie z powodu postępowania rządu czarnogórskiego, który czyni wszystko, aby Malisorów wstrzymać od powrotu do Turcyi. Do Podgoricy udał się generał czarnogórski, który Malisorom opowiada, że w razie powrotu do Turcyi będą zmasakrowani. Władze czarnogórskie czynią też wszelkie trudności powstańcom, którzy chcą wracać do Turcyi.

**Konstantynopol.** Król Mikołaj oświadczył Porcie, że mobilizacya nie ma na celu wojny z Turcyą, tylko ochronę granicy, w kołach Porty jednak oświadczają, że gdyby Czarnogóra pierwsza zaatakowała, to Turcya nie pozostanie dłużną odpowiedzi.

## Przesilenie w Serbii.

*(Telegr. „N. Reformy“).*

**Belgrad.** Z powodu ostatecznego rozbicia się wszelkich usiłowań około utrzymania radykalnej koalicyi, król polecił Milovanowiczowi utworzyć jednolity gabinet staroradykalny.

## Zmiana konstytucyi bułgarskiej.

*(Tel. „N. Reformy“.)*

**Sofia.** Przy obradach nad art. 17 konstytucyi w komisyi parlamentarnej ujawniła się tendencya zmienienia dotychczasowego projektu w tym duchu, żeby król nie miał prawa zawierania tajnych traktatów z obcemi państwami. Większość komisyi oświadczyła się za następującem zredagowaniem tego artykułu: „Rząd prowadzi pertraktacye i w imieniu króla zawiera wszystkie traktaty z obcemi państwami. Traktaty otrzymują potem sankcyę króla. Rząd podaje do wiadomości sobrania traktaty, jeżeli interesy i bezpieczeństwo kraju na to pozwolą“. W tem brzmieniu prawdopodobnie artykuł 17 przyjdzie przed plenum wielkiego sobrania.

## Reforma wyborcza we Francyi.

*(Telegr. „N. Reformy“).*

**Paryż.** W Izbie w dalszym ciągu toczyły się obrady nad reformą wyborczą. Żywą dyskusyę wywołał wniosek dep. Painlevé, który domaga się utworzenia sekcyi w silnie zaludnionych departamentach, jakoteż rozdziału mandatów. Prezydent gabinetu Caillaux domagał się odroczenia obrad, aby rządowi dać możność zbadania tego wniosku i przedłożenia Izbie odpowiedniego tekstu przy zebraniu się w październiku. Wniosek co odroczenia odrzucono 303 głosami przeciw 251.

## Na portugalskim wulkanie.

*(Tel. „N. Reformy“).*

**Paryż.** We francuskich kołach rządowych nie wierzą wiadomościom o wybuchu rewolucyi monarchicznej w Portugalii, chociaż przyznają, że położenie republiki jest bardzo poważne. Z Brazylii nadeszło do Portugalii 2 miliony franków na cele rojalistyczne. Król Manuel ma wraz ze swoją przyjaciółką, znaną tancerką Gaby Deslis, bawić w Madrycie.

**Londyn.** Dzienniki tutejsze wyrażają przekonanie, że wiadomości o krwawych walkach ulicznych w Lizbonie są przesadzone. Wprawdzie od 36 godzin niema żadnej wiadomości z Lizbony, z czego wnoszą, że rząd portugalski zamknął linie telegraficzne, ale też dla tegosamego wątpią, czy wiadomości niektórych dzienników madryckich o walkach ulicznych w Lizbonie są prawdziwe.

**Madryt.** Nie ma tu żadnych wiadomości o walce, która wedle dzienników angielskich stoczoną miała być na ulicach Lizbony.

**Lizbona.** Doniesienie angielskich dzienników, jakoby marynarze w kasarni królewskiej usiłowali dokonać zbrojnego powstania, jest zupełnie nieprawdziwe. W całej Portugalii panuje spokój i porządek.

**Lizbona.** Tysiąc rezerwistów, którzy wraz z czynnymi wojskami mieli odejść na północ, przeciągało wczoraj przez miasto. Wszędzie witano ich patryotycznymi okrzykami.

## Krwawy strajk marynarzy.

*(Tel. „N. Reformy“.)*

Amsterdam, 7 lipca.

Kiedy wczoraj w nocy jeden z marynarzy w towarzystwie policyanta udawał się na robotę, przyszło do wielkich awantur w dzielnicy portowej. Strajkujący obrzucili policyantów kamieniami tak, że z pomocą musiała przyjść piechota i policya konna. Wojska dały strzały do tłumu; 3 osoby raniono. Gdy przybyła kawalerya, strajkujący przyjęli ją strzałami; jednego policyanta ranili. Zgaszono latarnie i strzelanina trwała dalej w ciemności. — Strzelano nawet z domów. Około 5 rano strzelanina ustała. Ogółem jest 8 rannych, 3 osoby uwięziono. Wojska pełnią straż na ulicach.

Amsterdam, 7 lipca.

Obecnie panuje w dzielnicy portowej spokój, zarządzono jednak surowe środki przeciw spodziewanym nowym rozruchom. Mieszkańcy nie mogą opuszczać domów bez wykazania się pozwoleniem policyi.

**Bruksela.** Strajk w Antwerpii skończył się.

**Londyn.** Załoga 11 parowców na Tamizie przyłączyła się wczoraj do strajku.

## Upały.

*(Telegr. „N. Reformy“.)*

**Petersburg.** W gubernii orenburskiej pola i łąki z powodu posuchy zniszczone. Zginęło mnóstwo bydła. Wśród ludności panuje nędza.

**Nowy Jork.** Biuro astronomiczne donosi, że fala gorąca zmniejsza się i zapowiada niższą temperaturę na piątek. Z Chicago zgłoszono onegdaj 37 wypadków śmierci na udar słoneczny, w Nowym Jorku 36, w Filadelfii 29, w Bostonie 18, w Nowej Anglii 57. Stan zasiewów ucierpiał bardzo wskutek gorąca.

## O Maroko.

*(Telegr. „N. Reformy“.)*

**Paryż.** Ag. Havasa donosi z Mekinezi: Generał Moinier uda się wkrótce z swoim oddziałem na zachód.

**Stuttgart.** W drugiej Izbie socyalni demokraci zainterpelowali wczoraj rząd państwowy, czy jest gotów dać wyjaśnienie: czy przed wysłaniem okrętu do Agadir wydział Rady związkowej dla spraw zagranicznych zebrał się i na podstawie wystarczających informacyj pochwalił tę akcyę i przekonał się, czy przez to nie będą zamącone dotychczasowe przyjazne stosunki Niemiec do państw europejskich.

### Rokowania między mocarstwami.

**Wiedeń.** „Wiener Algemeine Zeitung“ dowiaduje się, że wkrótce odbędą się między bezpośrednio w sprawie marokańskiej interesowanemi mocarstwami, t. j. Francyą, Anglią, Hiszpanią i Niemcami, rokowania. Inne zaś mocarstwa, które nie politycznie, lecz tylko ekonomicznie są w tej sprawie interesowane, — zachowają na razie stanowisko wyczekujące. Włochy nie wezmą również bezpośredniego udziału w tych rokowaniach, ponieważ zawarły swego czasu z Francyą umowę, w której oświadczają, że w Maroku nie mają interesów politycznych. — Rokowania między mocarstwami nie odbędą się w formie konferencyi, tylko w formie wymiany not.

### Stanowisko Anglii.

**Londyn.** W Izbie niższej oświadczył Asquith: Rząd angielski jest zdania, że w Maroku powstała nowa sytuacya, która czyni możliwem, żeby dalszy rozwój stosunków bardziej uwzględniał interesy angielskie, niż dotąd. Wierzymy, że tę sytuacyę rozwiąże dyskusya dyplomatyczna, a my pamiętać będziemy o wypełnieniu naszych zobowiązań wobec Francyi.

„Daily Graphic“ donosi, że **Wielka Brytania z poważnemi obawami śledzi możliwość utworzenia podstawy dla floty niemieckiej w Agadir** lub w innym punkcie wybrzeża marokańskiego.

### Hiszpanie w Maroku.

**Paryż.** Dzienniki tutejsze donoszą o dalszych postępach wojsk hiszpańskich w Elksar, co wywołuje tu wielkie zaniepokojenie.

**Paryż.** Ag. Havasa donosi z Arcili: Wojsko hiszpańskie pod dowództwem podpułkownika Silvestra przybyło tu i rozłożyło się obozem. Silvester zapowiedział swoją wizytę u Raisulego.

# Telegramy

z dnia 7 lipca.

**Belgrad.** Ze źródła urzędowego zaprzeczają wiadomościom, rozsiewanym w Pradze i innych miastach słowiańskich, o pojawieniu się cholery w Serbii.

### Rada ministrów.

**Wiedeń.** Wczoraj odbyło się tutaj dłuższe posiedzenie Rady ministrów.

### Spoczynek niedzielny w kancelaryach adwokackich.

**Wiedeń.** Minister sprawdliwości wydał rozporządzenie co do spoczynku niedzielnego w kancelaryach adwokackich i notaryalnych. Rozporządzenie to zezwala na pracę w niedzielę specyalnie co do Krakowa i Lwowa, jeżeli personal, z uwzględnieniem wyznania, już w innym dniu tygodnia miał 24-godzinny spoczynek.

### Walki w Albanii.

**Konstantynopol.** Według depeszy głównego komendanta w Albanii, powstańcy zaatakowali przed dwoma dniami wojska tureckie nad granicą, lecz po 4-godzinnej walce cofnęli się. Ponieważ rząd postanowił przed upływem terminu, oznaczonego do poddania się, tylko odpierać ataki powstańców, wojska tureckie nie ścigały ich.

### W niewoli u rozbójników.

**Tyflis.** Banda rozbójników wzięła do niewoli w okręgu Gori ucznia gimnazyalnego i żąda wykupu.

### Śmierć z dzieci w płomieniach.

**Berlin.** „Lokal Anzeiger“ donosi z Petersburga: Willa rodziny Ludwika Nobla w Libawie spaliła się w nocy. 10-letnia córka i 7-letni synek Nobla zginęli w płomieniach. Guwernantka dzieci ze strachu dostała pomieszania zmysłów. W chwili wybuchu pożaru, wszyscy członkowie rodziny spali. Nobel sam znajdował się w Petersburgu.

### Z lotnictwa.

**Calais.** 8 lotników, którzy się wznieśli w Dover, wylądowało tu szczęśliwie.

## Zabezpieczenie Krakowa przed powodzią.

Kraków, 7 lipca.

We środę nadeszły z namiestnictwa lwowskiego zatwierdzone plany zabezpieczenia Krakowa przed powodzią. Jest to fakt dla naszego miasta bardzo doniosły. Zarząd miasta po ostatnich wylewach Wisły podjął energiczne kroki ochrony przed klęskami powodzi. Uzyskano przełożenie koryta Rudawy i dzisiaj w miejscu, gdzie dawniej rzeczka ta wyrządzała szkody, widzimy piękne place, które należycie zadrzewione, będą ozdobą Krakowa.

Na podstawie nadesłanych onegdaj planów, podjęte będzie zabezpieczenie Krakowa przed zalewem Wisły i to nietylko dawnego, ale rozszerzonego, obejmującego dzielnice po drugiej stronie rzeki, narażone zawsze najwięcej podczas powodzi. Rząd wyznaczył na dokonanie robót okres 8 lat; miasto jednak i posłowie krakowscy czynić będą starania, by dzieło to rychlej było dokonane, zarówno ze względu na bezpieczeństwo miasta, jak na ochronę podjętego dzieła przed zniszczeniem.

Na zabezpieczenie miasta przed powodzią wyznaczono kredyt 5½ miliona koron; dalsza zaś suma, wyznaczona przez ministra Korytowskiego na skanalizowanie Wisły poniżej Krakowa i ochronę dzielnic poniżej ulicy Piekarskiej położonych, oraz na zabezpieczenie Podgórza przed powodzią, wynosi 14 milionów koron.

Do nadesłanych planów dołączyło namiestnictwo wskazówki objaśniające bliżej powzięte przez ministerstwo robót publicznych postanowień co do dokonanych zmian w pierwotnym projekcie na podstawie prawno-wodnych dochodzeń w latach 1909 i 1910 oraz co do uwzględnienia życzeń gminy miasta Krakowa, podniesionych przy tych dochodzeniach.

Plany mają na celu wytworzenie uregulowanego koryta Wisły pod Krakowem oraz urządzenie budowli ochronnych przed wysokiemi wodami na lewym brzegu Wisły od ujścia przełożonego koryta Rudawy aż do ulicy Piekarskiej; na prawym zaś brzegu od wapiennika w Dębnikach do ujścia projektowanego przez dyrekcyę budowy dróg wodnych kanału spławnego. Roboty obejmą zabezpieczenie miasta murami oporowemi oraz sprostowaniem koryta Wisły pod Wawelem i w Dębnikach. Pod Wawelem koryto Wisły będzie cofnięte ku Dębnikom o 40 blisko metrów.

Koszta robót, wedle ostatecznego zestawienia ministerstwa, obliczono na 5.300.000 koron łącznie z kosztami wykupna gruntów. Do kosztów przyczynia się gmina miasta Krakowa datkiem w gotówce 180.000 koron, płatnym w 20 równych ratach; nadto gmina daje bezpłatnie swoje grunta, o ile pod trasę projektu są potrzebne. W ten sposób datek konkurencyjny gminy dojdzie do kwoty 303.500 K.

Namiestnictwo zaznacza dalej w swym reskrypcie, że ministerstwo uwzględniło jedno z najważniejszych życzeń gminy miasta Krakowa, aby koryto Wisły na przestrzeni od ulicy Piekarskiej do mostu zwierzynieckiego dla celów handlowych tak było urządzone, jak je urządzi dyrekcya dróg wodnych na dolnej przestrzeni. Zastrzeżenie gminy w tym kierunku ma nader doniosłe dla miasta znaczenie i łączy się bezpośrednio ze sprawą budowy dróg wodnych.

W razie budowy kanałów i urządzenia portu, miasto nasze uzyska bezpośredni związek z odpowiednio skanalizowanem korytem Wisły, a tutejszy handel i przemysł będzie miał ułatwioną bezpośrednią komunikacyę wodną. — Dalej doznały uwzględnienia postulaty gminy, wyrażone przy dochodzeniu prawno-wodnem, domagające się: częściowego przesunięcia trasy obwałowania, zastąpienia na niektórych przestrzeniach wałów ziemnych murami oporowemi, oraz wytworzenia komunikacyi poza murami od strony miasta, wreszcie co do urządzenia ramp zjazdowych.

Natomiast nie uzyskały zatwierdzenia ministerstwa postulaty co do budowy kolektora po prawym brzegu Wisły, co do stacyi pomp, względnie zbiorników retencyjnych na wypadek zamknięcia ujść kolektora wysokim stanem wód Wisły, wreszcie co do podwyższenia drogi krajowej w Półwsiu Zwierzynieckiem od klasztoru Norbertanek do bramy fortecznej do wysokości projektowanych budowli ochronnych. Ministerstwo, jako motyw nieuwzględnienia tych postulatów, podało, że nie należą one do regulacyi koryta Wisły. Ostateczne porozumienie w sprawie architektonicznego ukształtowania budowli pod Wawelem pozostawiło ministerstwo wspólnemu porozumieniu między zastępcami rządu a gminy.

Pierwotne plany wypracowało namiestnictwo; gmina miasta Krakowa przeciwstawiła im swoje własne; po przeprowadzeniu dochodzeń prawno-wodnych tutejsze kierownictwo regulacyi Wisły dokonało przerobienia pierwotnych planów. Ostatecznie ministerstwo zatwierdziło przerobione plany i uwzględniło wyżej wymienione postulaty gminy m. Krakowa.

Po nadejściu orzeczeń wywłaszczających rozpocznie się zajmowanie gruntów i burzenie domów, celem oczyszczenia terenu pod roboty. — W roku przyszłym podjęte będą istotne roboty około skopania brzegu w Dębnikach. Roboty prowadzić będzie biuro regulacyi Wisły pod kierownictwem p. radcy Ludwika Regieca. To samo biuro zasłużyło się dobrze dla miasta dokonanemi robotami około przełożenia koryta Rudawy.

## Sprzeniewierzenie funduszów cechowych.

Kraków, 7 lipca

Kilka dzienników krakowskich przyniosło wczoraj wiadomość o sprzeniewierzeniu funduszów cechowych i łącznie z tem o malwersacyach, dokonanych rzekomo w kasie Izby rękodzielniczej. Informacye te okazały się prawdziwemi jedynie co do funduszów cechowych do wysokości 700 koron. Wiadomość o defraudacyach w kasie Izby rękodzielniczej jest zgoła nieprawdziwą. W sprawie tej otrzymujemy następujące informacye:

Niejaki Eligiusz Głowacki był funkcyonaryuszem cechowym w Izbie rękodzielniczej. W ostatnich dniach wykryto nieporządki w jego urzędowaniu. Wyszło na jaw, że Głowacki pobierał od stron pieniądze, mianowicie brał od chłopców należytości wpisowe i wypisowe, od nowych członków cechów taksy inkorporacyjne. Suma to, wedle dotychczasowych dochodzeń, doszła do 700 K.

Za to został Głowacki 28 czerwca b. r. przez prezesa Izby rękodzielniczej p. Kosobuckiego i p. Burnatowicza, naczelnika biura Izby, zasuspendowany, zdefraudowaną zaś kwotę zobowiązał się protokolarnie zwrócić do dnia 6 b. m.

Oprócz tego radca miejski p. Wolny, przełożony cechu stolarskiego, zwracał się do Głowackiego kilkakrotnie z wezwaniem o złożenie rachunków z drobnych wkładek członków cechu, ponieważ kwitaryusze nie zgadzały się z wykazami, przez Głowackiego podawanemi. Różnica w ten sposób powstała wynosiła na niekorzyść cechu 200 K. Głowacki zwlekał jednak z dnia na dzień, dano mu więc termin do wczoraj, do godziny 10 przed południem.

Głowacki pieniędzy cechowi nie zwrócił i dlatego p. Wolny, który mieszkanie jego zastał opróżnione, zwrócił się wczoraj w towarzystwie starszego cechu krawców p. Siemka do policyi i zażądał odszukania Głowackiego, przyczem zażądał, aby go zmuszono do zwrotu 200 koron.

Doniesienie o Głowackim dało powód do sensacyjnych pogłosek, jakoby i fundusze Izby rękodzielniczej były zdefraudowane, co jest nieprawdą, bo Głowacki z funduszami Izby, której skarbnikiem jest znany obywatel i radca miejski p. Jarra, nie miał nic do czynienia.

Dalszą pogłoską, wkraczającą już w pole niezwykłej sensacyi, puszczoną w świat przez część prasy, była notatka, że prezes Izby rękodzielniczej p. Kosobucki przed kilku dniami wyjechał, wziąwszy paszport ze sobą. Tymczasem p. Kosobucki wyjechał do Lwowa przed 4 dniami na posiedzenie krajowej komisyi dla spraw przemysłowych i powrócił wczoraj wieczorem do Krakowa. O malwersacyach w funduszach Izby rękodzielniczej mowy nie ma; wszystkie fundusze ulokowane są w pocztowej Kasie oszczędności i znajdują się w największym porządku. Są one zresztą małe, wynoszą około 1348 koron.

Skarbnikiem Izby rękodzielniczej — jak już wyżej wymieniono — jest p. radca Jarra, skarbnikiem zaś funduszu na budowę domu rękodzielniczego jest radca miejski p. Stanisław Drozdowski; fundusz ten, wynoszący kilkanaście tysięcy koron, złożony jest w książeczkach miejskiej Kasy oszczędności; gotówki nikt żadnej nie ma.

Rada miejska krakowska uchwaliła wprawdzie subwencyę na budowę domu rękodzielniczego, ale w formie gruntu, za dodatkowo zakupioną pod budowę tego domu parcelę Izba gminie m. Krakowa zapłaciła gotówką.

Sejm uchwalił dalej 60.000 K subwencyi na budowę domu rękodzielniczego, ale kwota ta nie została jeszcze przez filię krakowską Banku krajowego wypłaconą, również rząd jeszcze przyrzeczonej subwencyi nie wypłacił.

Zaznaczyć jeszcze należy, że p. Wolny nigdy się nie udawał do prezydenta m. Krakowa w sprawie nadużyć Głowackiego w funduszach cechowych.

Tak przedstawia się sprawa, która — mimo, że chodzi o defraudacyę niewielkiej stosunkowo sumy — wywołała wczoraj w Krakowie ogromne zainteresowanie i która weszła w stadyum ścisłego śledztwa, na razie tylko policyjnego.

Dzisiaj o godzinie 7 wieczór odbędzie się posiedzenie wydziału Izby rękodzielniczej, na którem omówioną będzie cała sprawa.

## Muzeum medycyny polskiej.

Otrzymujemy następującą odezwę:

Niezadługo spieszyć będą pracownicy ze wszystkich stron Ziem Polskich do Krakowa na Zjazd przyrodników i lekarzy polskich, przynosząc ze sobą dorobek naukowy obecnej doby. Dorobek dzisiejszy spoczywa jednak na barkach naszych poprzedników. Przędzę ich myśli my dalej snujemy. Co się dawniej działo w zakresie wiedzy lekarskiej na Ziemiach Polskich, jest obowiązkiem naszym rozpatrzyć, zebrać w całość i naszym następcom przekazać, aby z tych prac i zabiegów potomność korzystać mogła.

Wydział lekarski uniwersytetu Jagiellońskiego organizuje obecnie Muzeum historyczne medycyny i farmacyi polskiej, jako instytucyę uniwersytecką, która ma zceśrodkować w sobie cały materyał, przedstawiający rozwój historyczny medycyny i farmacyi na ziemiach polskich od najdawniejszych czasów aż do dnia dzisiejszego.

Istnieje jeszcze wiele przedmiotów w zawodzie lekarskim i farmaceutycznym, których bi-

blioteki lekarskie nie przyjmują, a które dla historyi rozwoju medycyny posiadają wielką wartość. Przedmioty takie po zgonie lekarza pozostają najczęściej w rodzinach bez użytku, po strychach i składach, narażone na zniszczenie. Najmniejszy jednak przedmiot, dziś uważany za nic nie znaczący, może nabrać w przyszłości dużej wartości historycznej, nawet i ogólnej.

Dzisiejsze Muzeum liczy wprawdzie około 4000 przedmiotów. Jest ono jednak tylko małą cząstką rozproszonego materyału, a obejmuje przedmioty znaczenia więcej lokalnego. Przedmiotów z odległych stron ziem polskich w niem jeszcze niema. Nadarza się obecnie sposobność każdemu uczestnikowi zjazdu okazania swojej dbałości o przeszłość naszej kultury narodowej i przyczynienia się do wzbogacenia zbiorów Muzeum historycznego medycyny polskiej, jeśli przywiezie ze sobą przedmioty i okazy chociażby najdrobniejsze, z najodleglejszych krańców ziem polskich.

Muzeum historyczne medycyny polskiej gromadzi następujące przedmioty z zakresu wiedzy i praktyki lekarskiej i farmaceutycznej:

Dzieła drukowane lub pisane polskie, albo też w obcym języku, wydane przez autorów polskich, odbitki prac, czasopisma lekarskie i farmaceutyczne polskie, artykuły i wzmianki lekarskie i farmaceutyczne w czasopismach politycznych i innych, rękopisy, statuty towarzystw lekarskich i aptekarskich, sprawozdania z posiedzeń i ich działalności, korespondencye, bilety, recepty, świadectwa, dyplomy, adresy, upominki, listy pochwalne, odznaczenia, ordery, medale; plany i opisy szpitali, zakładów leczniczych, uzdrowisk i zdrojowisk polskich; stare inwentarze; rozporządzenia i dokumenta władz sanitarnych; wiadomości o partactwie lekarskiem i t. p. Portrety, sztychy, fotografie pojedyncze i zbiorowe, tak lekarzy, jak i ich rodzin. Następnie przyrządy i preparaty pomysłu lekarzy, aptekarzy i bandażystów polskich, rysunki i modele tych przyrządów, przyrządy używane przez lekarzy w Polsce w różnych epokach i t. d.

Przedmioty, ofiarowane dla Muzeum historycznego medycyny polskiej, przyjmuje, potwierdzając odbiór, dr Józef Kostrzewski, asystent w klinice medycznej uniw. Jagiell., ulica Kopernika 15, gdzie się zbiory mieszczą.

*Prof. Walery Jaworski, zawiadowca Muzeum.*

## O polską bursę w Orłowej na Śląsku.

Towarzystwo utrzymania bursy gimn. realnego w Orłowej wydało odezwę do społeczeństwa z apelem o spieszenie z pomocą materyalną na budowę gmachu bursy dla ubogiej młodzieży. Odezwa podnosi, że powstanie gimnazyum im. Słowackiego w Orłowej, w zagłębiu węglowem, było chwilą ważną, krokiem w obronie polskiego stanu posiadania na kresach pierwszorzędnej wagi. — Setki bowiem dzieci polskich naszych biednych górników zostało uratowanych od niechybnego wynarodowienia. Piękny rozwój jego (w dwóch pierwszych klasach 150 dzieci polskich) budzi też otuchę, że świadomość narodowa na Śląsku się wzmoże i cały lud śląski poczuje się też kiedyś dzieckiem wspólnej matki Polski. To też Towarzystwo Szkoły ludowej i Macierz szkolna Księstwa Cieszyńskiego, zakładając gimnazyum w Orłowej, musiały myśleć zarazem o tem, aby najbiedniejszej przynajmniej młodzieży gimnazyalnej umożliwić w nim pobieranie nauki. — Bardzo znaczny bowiem procent tej młodzieży, rekrutującej się z synów wyłącznie niemal robotników, górników lub biednych rolników, rozrzuconych po całem zagłębiu ostrawsko-karwińskiem, musi codziennie 2—3 godzin zdążać do gimnazyum w Orłowej. Dlatego Macierz szkolna i Towarzystwo Szkoły ludowej założyły bursę, w którejby najbardziej oddaleni od Orłowej i najbiedniejsi uczniowie znaleźli skromne utrzymanie. Niestety zaledwie 21 uczniów mogło się do tej chwili w niej pomieścić. Na tych kilkunastu niedorosłych chłopcach ma się najlepszy dowód, w jak ciężkich w domu pozostają warunkach.

Takiej młodzieży biednej, chętnej i żądnej polskiej nauki, społeczeństwo polskie powinno o ile możności pospieszyć z pomocą, aby tę ze wszech miar pożyteczną instytucyę rozszerzyć, a tem samem umożliwić normalny rozwój samego zakładu. Towarzystwo Szkoły ludowej i Macierz szkolna musiały pomyśleć o rozszerzeniu bursy w przyszłym roku szkolnym. Nie mając atoli odpowiednich środków, nie mogą myśleć o wystawieniu własnego budynku dla bursy. Dlatego zawiązało się w miejscu „Towarzystwo wspierające utrzymanie polskiej bursy gimnazyum realnego w Orłowej", które wzięło sobie za zadanie: wybudować, względnie zakupić dom na jej pomieszczenie oraz przyczyniać się do ogólnego funduszu Macierzy szkolnej i Towarzystwa Szkoły ludowej na utrzymanie tejże bursy. Rozumiemy dobrze, że przedsięwzięcie nasze trudne, bo na zakupienie budynku potrzeba 52.000 koron, a społeczeństwo nasze liczne ponosić musi ciężary na rzecz publicznego i narodowego dobra. Ufamy jednak, że u każdego, co czuje się Polakiem, znajdzie się choćby skromny datek na polską bursę na kresach.

Odezwa zwraca się z gorącą prosbą i serdecznem wezwaniem do Polaków wszystkich dzielnia, aby według zasobów i możności wstępowali do Towarzystwa na członków założycieli lub choćby drobniejszym datkiem przyczynili się do dzieła tak humanitarnego, a zarazem tak obywatelskiego, jak założenie domu dla polskiej młodzieży gimnazyalnej na kresach. Członek zwyczajny płaci wkładkę najmniej 2 korony rocznie, wspierający 24 korony rocznie.

Zgłoszenia z przystąpieniem na członków „Towarzystwa wspierającego utrzymanie polskiej bursy gimnazyum realnego w Orłowej", jak również wszelkie datki przesyłać można na ręce dyrekcyi polskiego gimnazyum realnego im. J. Słowackiego w Orłowej (Śląsk austryacki).

# Kronika.

Kraków, piątek 7 lipca.

Kalendarzyk kościelny: Cyryla i Metod. i Odona bb.

Kalendarzyk astronomiczny: Wschód słońca o godz. 3 min. 41; zachód o godz. 7 m. 48; długość dnia godzin 16 min. 06.

Prognoza stacyi meteorologicznej w Wiedniu: Zmiennie, pochmurnie, bez opadów, cieplej, miejscowe mierne wiatry.

Teatr miejski imienia Słowackiego: „Miłość cygańska".

Teatr ludowy w parku Krakowskim: „Żaki krakowskie".

Wystawa prac uczniów Akademii sztuk pięknych od 9—6 wieczorem.

Wystawa w Tow. sztuk pięknych otwarta od 11 do 4 po południu.

Teatr miejski we Lwowie: „Czar walca".

**Dar grunwaldzki.** Według wykazu głównego zarządu T. S. L. ogółem zdeklarowano do 7 czerwca 1,571.458 koron, a wpłacono gotówką 629.346 koron.

**Uczta na cześć Włodzimierza Tetmajera.** Wybór Włodzimierza Tetmajera posłem do Rady państwa ucieszył bardzo jego najbliższych kolegów-artystów, pierwszy bowiem raz się zdarza, aby artysta-malarz został posłem do parlamentu austryackiego. To też Związek powszechny artystów wystąpił z projektem uczczenia Włodzimierza Tetmajera bankietem, który się odbył wczoraj wieczorem w sali Grand hotelu. Pp. Makarewicz, Okoń, Raszka, Stroynowski i Żelechowski byli gospodarzami uczty, do której zasiadło kilkadziesiąt osób. Między innymi przybyli: rektor Axentowicz, profesorowie Malczewski, Unierzyski, Dunikowski, Wojciech Kossak, radca Zawiejski, dr Kunzek, Wodzinowski, Stachiewicz, Procajłowicz, Karpiński, Trzciński, Radziejowski, Szczepkowski, dr Cybulski, Małachowski, Maszkowski, Żelisławski, Markowicz, Zarzycki, dr Eljasz-Radzikowski i inni. Przybyło również kilka pań, Lucyan Rydel, prof. Owiński, ze świata dziennikarskiego pp. Karcz, Prokesch, Rakowski.

Szereg toastów rozpoczął p. Wodzinowski, poczem prof. Malczewski w pięknej mowie pił zdrowie Tetmajera, życząc mu, aby wróciwszy z posłowania do kraju, kochał i wiernym był dalej sztuce polskiej tak samo, jak dotychczas. P. Kasper Żelechowski serdeczną wygłosił przemowę imieniem najstarszych kolegów p. Włodzimierza, prof. Owiński przedstawił polityczne znaczenie wyboru Tetmajera posłem do Rady państwa.

Dr Eljasz odczytał wiersz na cześć solenizanta, który w dłuższej przemowie dziękował za życzliwość i ślubował wierność dla sztuki, tej wielkiej przodownicy kultury polskiej.

Wśród serdecznego nastroju znalazły się jeszcze toasty na cześć żony i dzieci p. Włodzimierza, w którego zacnem towarzystwie uczestnicy przepędzili długie godziny.

**„Teatr Nowości".** Obecny program dzięki wybornemu zestawieniu cieszy się niesłabnącem powodzeniem. Na pierwszy plan wybijają się produkcye znakomitych szwedzkich żonglerów i Eskimosów oraz udatny kabaret i wesołe aktorki.

**Zwiedzanie Muzeum narodowego.** Otrzymujemy następujące pismo: Zwiedzając nieraz w dzień niedzielny Muzeum narodowe, nie bez wzruszenia śledzę błąkających się po sali pojedyńczo i licznie robotników i wieśniaków. Olśnieni bogactwem zbiorów, zdjęci ciekawością, oglądają i dziwią się zdezoryentowani. Zdarzy się, że ciekawsi i śmielsi zbliżą się do „inteligientów" rozprawiających głośno o okazach z zapytaniem pokornem, lub podsłuchując łapią chciwie słowa objaśnienia. A inni włóczą się bezradni i nadziwiwszy się do woli odchodzą, nie wynosząc wiele wiadomości o widzianych rzeczach. Nigdzie bowiem nie napotkali kartek z objaśnieniami przedmiotów czy obrazów, a tylko kabalistyczne cyfry. A przecież po większej części w muzeach narodowych europejskich wywieszki takie się znajdują i to bardzo dokładnie tłomaczące okazy. W prywatnych zbiorach brak ten jest celowy, bo chodzi o to, by zmusić zwiedzających do kupienia katalogu, a chyba nie o to chodzi w naszem muzeum. Muzeum takie ma zadanie wychowawcze i poczciwym i ciekawym ludziom, którzy tak szlachetnie tych kilkanaście groszy użyli, powinno się dać w zamian jak najwięcej. Wywieszenie kartek zaradziłoby w części tej luce, bo korzystaliby z nich umiejący czytać. Cóż poczną analfabeci? I tu nasunęła mi się myśl, której urzeczywistnienie nie napotkałoby na trudności wielkie. Znaleźliby się przecież chętni „inteligienci", którzy w dzień świąteczny dyżurowaliby w muzeum i gromadząc takich „bezradnych" dawaliby głośne objaśnienia. Takich ciceronów mamy w Krakowie wiele, dla przyjezdnych bezwątpienia znajdą się i dla „swojaków".

**Pomoc dla zagrożonych utratą czesnego akademików.** W sobotę dnia 8 b. m. w sali Tow. lekarskiego (Radziwiłłowska 4) odbędzie się staraniem komitetu niesienia pomocy uczniom uniwersytetu Jagiellońskiego, zagrożonym utratą czesnego, wieczorek tańcujący. Bilety w cenie 3 kor. i 1·50 (akademickie), oraz zaproszenie otrzymać można w Domu akademickim (ul. Jabłonowskich l. 10, sala biblioteczna) w godzinach 11—1 w południe i 5—6 po południu, zaś w „Zniczu" (Wiślna 4, III p.), w „Czytelni akademickiej" (Mikołajska 3, I p.) i w „Polonii" (Plac Maryacki 7, I p.) w godzinach 6—8 wieczorem.

**Ślub.** Wczoraj o godz. 9 rano odbył się w kościele św. Floryana ślub inżyniera Adama Michałowskiego z p. Haliną Zborowską, córką radcy dworu, dyrektora kolei państwowych w Krakowie.

## Echa zbrodni w Mysłowicach.

W tych dniach do Brenhaven sprowadzono z Nowego Jorku jednego z uczestników napadu i zabójstwa dokonanego w swoim czasie w Mysłowicach na osobie pracownika jednego z miejscowych kantorów bankierskich, nazwiskiem Anioła.

Napadających, jak wiadomo, było trzech i jeden z nich, Sucholewski, liczący zaledwie osiemnaście lat, czując, że policya niemiecka jest na jego śladzie, uciekł przez Bremę na parowcu „Zieten" do Ameryki, ścigany na angielskim parowcu „St. Louis" przez agenta berlińskiej policyi śledczej, Ottona Busdorfa. Gonitwę tę, żywo przypominającą pościg za słynnym Crippenem, w którym telegraf bez drutu odegrał rolę decydującą, opisywaliśmy szczegółowo, bezpośrednio po aresztowaniu Sucholewskiego przez agenta Busdorfa, co miało miejsce w drugiej połowie marca r. b.

Przestępca był aresztowany na parowcu „Zieten", więc na gruncie niemieckim, przeto mniemano, że Busdorf będzie mógł ze swoim więźniem udać się niezwłocznie w podróż odwrotną, tymczasem władze amerykańskie były przeciwnego zdania i wobec tego, że ujęcie nastąpiło na wodach amerykańskich, osadziły Sucholewskiego w więzieniu nowojorskim, poczem rozpoczęto sprawę wydania zbrodniarza rządowi niemieckiemu, która to procedura trwała w tym razie bardzo długo a to dla kilku powodów.

Przedewszystkiem sąd amerykański zażądał od Busdorfa udowodnienia, że aresztowany na parowcu młodzieniec jest istotnie poszukiwanym przestępcą, któremu to żądaniu agent zadośćuczynił. Ciekawe są szczegóły, w jaki sposób to spełnił.

Uprzednio, wskutek interwencyi konsula niemieckiego, był w jego towarzystwie wpuszczony do celi więźnia. Ponieważ Sucholewski w chwili aresztowania nie zapierał się uczestnictwa w zbrodni mysłowieckiej, przeto Busdorf, zapewniwszy go, że obecna w celi osoba trzecia (konsul niemiecki) mówi i rozumie tylko po angielsku, rozpoczął badanie, ujęte w formę rozmowy i oczywiście nie stwierdzone protokółem, ponieważ ajent, jako urzędnik policyi niemieckiej nie miał prawa prowadzić badania urzędowego na gruncie amerykańskim. Sucholewski, porwany w wir pytań krzyżowych, prawdopobnie zmęczony długiem wyślizgiwaniem się z rąk policyi, oraz ucieczką, opowiedział szczegóły napadu. Kiedy więc sąd poruszył sprawę identyczności Sucholewskiego, Busdorf powtórzył jego zeznania w celi więziennej.

— Być może, iż to wszystko prawda — mówi sędzia — ale rozmowa odbywała się bez świadka.

— Przeciwnie, był świadek — odpowiada Busdorf.

Wtedy stanął przed sądem konsul niemiecki, który w przekonaniu Sucholewskiego rozumiał tylko po angielsku i poświadczył zeznania ajenta.

Identyczność więc stwierdzono i zdawać się mogło, że okoliczność ta sprawę rozstrzygnie. Ale, jak wielkie było zdziwienie ajenta berlińskiego, gdy sędzia postawił żądanie, aby zapytał Sucholewskiego, czy chce, aby go wydano państwu niemieckiemu.

P. Busdorfa zdziwiła ta propozycya.

— Przecież nie ulega wątpliwości, że przestępca nie zgodzi się na wydanie go rządowi niemieckiemu, bo kiedy w Niemczech czeka go kara śmierci — w Ameryce tylko więzienie.

— A jednak musisz go pan zapytać, bo tego wymaga prawo.

Agent zapytuje Sucholewskiego, czy życzy sobie, aby go wydano Niemcom.

— Oh nie! — z przekonaniem odpowiedział przestępca.

Wobec tego rozpoczął się proces. Rząd niemiecki postawił żądanie, aby Ameryka wydała Sucholewskiego, rząd zaś amerykański zaczął drobiazgowo rozważać wszystkie okoliczności sprawy, w celu orzeczenia, czy wydanie to będzie zgodne z prawem.

Sucholewski w toku dalszych zeznań, korzystając z pomocy jednego z wybitnych adwokatów nowojorskich, zeznał, że wprawdzie był świadkiem napadu, ale do Anioła nie strzelał. Sąd więc nie znalazł podstaw dostatecznych do wydania. Wtedy zadaniem policyi niemieckiej było udowodnienie, że Sucholewski istotnie strzelał. Policya, będąc w posiadaniu kul, wyjętych ze zwłok Anioła, odnalazła składnika broni w Mysłowicach, który na kilka dni przed dokonanym napadem sprzedał rewolwer pewnemu młodzieńcowi. Kiedy składnikowi pokazano fotografię przestępcy, poznał w nim nabywcę. Poza tem świadkowie ucieczki napastników, zwabieni przed kantor hukiem wystrzałów, zeznali, że, gdy dwóch napastników wybiegło z kantoru, wewnątrz rozległ się jeszcze jeden strzał i dopiero wtedy wybiegł Sucholewski.

Dowody te sąd amerykański uznał za wystarczające, ale wtedy zjawiła się nowa komplikacya. Oto Sucholewski zaczął twierdzić, że w chwili dokonania przestępstwa nie miał skończonych ośmnastu lat. Ale i ten punkt obrony udało się obalić policyi berlińskiej.

Przeprowadzenie jednak tych wszystkich dowodów trwało kilka miesięcy i dopiero teraz władze niemieckie dostały przestępcę do swoich rąk.

Sprawę powyższą władze niemieckie prowadziły z niezmierną energią, chodziło jej bowiem o danie przykładu bandytom, że występy ich w granicach państwa niemieckiego są zadaniem bardzo niewdzięcznem. — Koszta poszukiwania przestępców przekroczyły sumę zrabowaną przez bandytów w kantorze bankierskim, która wynosiła 8000 marek.

Pomimo to jednak ujęto tylko jednego z przestępców, gdy dwóch zdołało dotychczas uniknąć więzienia. Wobec pewnych śladów zarzucono sieci na wielkich przestrzeniach i można się spodziewać, że i tamci nie ujdą wymierzenia sprawiedliwości.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca:
**Michał Konopiński.**

### Ruch przejezdnych.

Kraków, 6 lipca.

NOWY HOTEL NARODOWY, własność dra Stanisława Adamskiego, ulica Pawelska, 22, (gustownie odrestaurowany. Parkiety, światło elektryczne, restauracya, łazienki w miejscu. Pokoje ze światłem od 2 koron zwyż i stajnia): prof. Tadeusz Sikorski. Jan Łuszczyński ze Lwowa, A. Haftel z Rzeszowa, dyr. Piotr Boy z Dobczyc, prof. Antoni Święch z Zakopanego. Ignacy Żurek z Dąbrowy Górniczej, Kazimierz Pomiankowski z Krakowa, X. Jan Antorysz z Londynu, dyr. Antoni Kotrubski z Zatora, apt. Teofil Follasiński z Brzeska Nowego, Rudolf Kassowitz z Wiednia, Henryk Nischwitz z Strassburga, R. Skop z Laura Huty (Śląsk pruski), Eug. Abrahamówna ze Żelczyna, Mieczysław Wyrzykowski z Suwałki.



Z drukarni Literackiej w Krakowie, ul. Jagiellońska 10. Rządca drukarni L. K. Górski